

Obirek, Stanisław

"Jezuickie kolegia szlacheckie
Rzeczypospolitej Obojga Narodów.
Studium z dziejów edukacji elit",
Kazimierz Puchowski, Gdańsk 2007 :
[recenzja]

Rozprawy z Dziejów Oświaty 46, 193-196

2009

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



wojny światowej (Warszawa, Wydawnictwo SGGW 2007, ss. 407). O Janie Kobrynerze (1920–2005) żołnierzu i nauczycielu, autorze cennych wspomnień o studiach w Szwajcarii pisze T. Zaniewska, a Maria Cywińska-Dziekońska kreśli piękną sylwetkę Stanisława Szpora wybitnego specjalisty w dziedzinie elektrotechniki, pracującego naukowo w Winterthur, a po wojnie profesora Politechniki Gdańskiej. Paweł S. Sysa omawia życiowe losy Jerzego Stanisława Alexandrowicza (1886–1970), uczonego biologa i zasłużonego wychowawcy. Czytelnika nie znającego dziejów polskiej emigracji w Anglii zainteresuje z pewnością artykuł Agnieszki Pruszyńskiej o Zdzisławie Jagodzińskim (1927–2001) zasłużonym bibliotekarzu i historyku, wieloletnim dyrektorze Biblioteki Polskiej w Londynie. Problematykę teoretyczno-pedagogiczną porusza Henryk Raszkiewicz, który snuje rozważania

o patriotyzmie obywatelskim i wolności demokratycznej, odwołując się najczęściej do tekstów publikowanych na łamach paryskiej „Kultury”. Siega też do dzieł Witolda Gombrowicza.

Omówione powyżej trzy tomy studiów i materiałów poświęconych polskim dziejom edukacyjnym na obczyźnie w czasach drugiej wojny światowej niewątpliwie wzbogacają naszą wiedzę historyczną. Powinni do nich sięgać przede wszystkim młodzi nauczyciele, których wiedza o tamtych czasach bywa często wręcz znikoma. Wszystkie oceniane publikacje są owocem wielkiego wysiłku i determinacji prof. Teresy Zaniewskiej, której udało się skupić wokół swojego pomysłu naukowego liczne grono autorów nie tylko z Polski, lecz i z zagranicy.

Józef Miąso

Kazimierz Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007, ss. 636.

Literatura poświęcona jezuitom jest zjawiskiem wyjątkowym i nie dającym się sprowadzić do chwilowej mody. Ostatecznych wyników cząstkowych kwerend nie sposób na obecnym etapie badań podsumować. Choć niewątpliwie przydatnym w takim spojrzeniu jest imponujący, liczący 756 stron tom wydany w 2004 roku *Wkład jezuitów do nauki i kultury polskiej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami* pod redakcją Ireny Stasiewicz-Jasiukowej. Wprowadzający esej Stasiewicz-Jasiukowej, „O kondycji naukowej jezuitów polskich (od roku 1773 do XXI wieku)” jest zapowiedzią możliwej syntezy historiografii uprawianej nie tylko przez samych jezuitów.

Trzeba jednak powiedzieć iż wspomniany tom pozostawił zupełnie na boku edukacyjny dorobek Towarzystwa Jezusowego. Nie usprawiedliwia tego pominięcia wznowiona w 2003 roku monografia Stanisława Bednarskiego *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, która mimo iż w czasie publikacji w 1933 roku zmieniła zupełnie spojrzenie na jezuickie szkolnictwo jest w chwili obecnej szacownym. A metodologia przełomowa w swym czasie jest wyraźnie przestarzała. Bednarski pozostawił na boku problem kształtowania

przez jezuitów elit, co stanowiło główny cel duszpasterskich zabiegów zakonu. Właśnie na to pytanie próbuje odpowiedzieć Kazimierz Puchowski, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, który od lat zajmuje się szkolnictwem jezuickim, a jego książka *Edukacja historyczna w kolegiach jezuickich Rzeczypospolitej z 1999 roku* rzuciła nowe światło na podejście jezuitów do lokalnych problemów zwłaszcza na terenie Litwy.

Monografia *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, opublikowana w 2007 roku po wielu latach żmudnych kwerend w archiwach zakonnych i państwowych nie tylko w Polsce, została już zauważona i nagrodzona przez Ministra Szkolnictwa Wyższego w 2008 roku. Jej wartość i znaczenia dla dalszych badań nad historią szkolnictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów jest nie do przecenienia. Autor łączy bowiem solidność warsztatową i odwagę osądu zjawisk, które dalekie są od jednoznaczności, a powiązania wyników własnych badań z historiografią europejską stanowi osiągnięcie zupełnie wyjątkowe.

Swój zamysł Kazimierz Puchowski sformułował we wstępie w sposób następujący: „Celem badań było ukazanie genezy i kierunków

działalności kolegów szlacheckich Towarzystwa Jezusowego w Rzeczypospolitej doby Oświecenia – prestiżowych instytucji wychowawczych mających znaczący udział w wychowaniu i kształceniu elit urodzenia. Pilną potrzebę prezentacji aktywności tych instytucji wzmacniają rozwinięte badania nad historią kształcenia elit duchownych i świeckich podejmowane w krajach Europy Zachodniej” (s. 8). Przy czym ważna jest konstatacja Puchowskiego, iż instytucje powołane do życia przez jezuitów stanowiły jedynie część procesu edukacyjnego polskiej szlachty, w który włączone były zarówno inne zakony katolickie jak pijarzy i teatyni, edukacja prywatna elit magnackich i szkolnictwo innowiercze, które stanowiło za mało jest dotychczas zbadane. Jako instytucja religijna zakon miał na uwadze przede wszystkim religijną edukację powierzając sobie działy szlacheckiej, jednak konieczność sprostania konkurencja zmuszała również jezuitów do znaczących kompromisów z ideałami zawartymi chociażby w *Ratio Studiorum* czy w IV części *Konstytucji* zakonnych, dokumentów normatywnych, które ojcowie *Societatis Iesu* musieli mieć na uwadze. Nawiasem mówiąc stosunek polskich jezuitów do *Ratio Studiorum* został ostatnio przedstawiony przez Ludwika Piechnika w opublikowanym w 2003 roku studium *Powstanie i rozwój jezuickiej Ratio Studiorum (1548–1599)*, z którego wyłania się obraz umysłów niezależnych i twórczo reagujących na wskazania płynące z Rzymu.

Studium składa się z dziesięciu, różnej objętości rozdziałów. Ich objętość jest warunkowana nie tylko wagą omawianych problemów ile raczej ilością zachowanej bazy źródłowej. Przy czym na podkreślenie zasługuje cały szereg nowych ustaleń i korekt nieścisłości jakich nie ustrzegli się tak wytrawni historycy jezuicki jak Jan Poplatek i wspomniany już Stanisław Bednarski. Pierwszy rozdział stanowi rekonstrukcję ideowej podstawy kolegów szlacheckich, którą stanowiły wspomniane już dokumenty normatywne, ale również doświadczenia zakonu w innych krajach. Wynika z nich w sposób jednoznaczny, iż dla jezuitów wychowanie humanistyczne stanowiło warunek i przygotowanie do kształtowania właściwych postaw religijnych: „Głównym powodem, dla którego jezuiti przyjęli humanistyczny program nauczania, było przekonanie, że studia takie kształtują prawy charakter i pobożność.

Loyola i jego pierwsi towarzysze nauczanie oraz samą naukę widzieli zawsze w odniesieniu do pobożności, którą żyli i pragnęli wpajać innym” (s. 42). Jednakże kolegia jezuickie stanowiły w tym ogólnym programie pewien wyjątek. Otóż ich cel był jasno określony – dotarcie i wpływanie na elity i to zarówno polityczne jak i kościelne: „Towarzystwo Jezusowe, starając się o przychylność arystokracji, zabiegało o wzmocnienie swych wpływów w centrach życia dworskiego. Loyola, sam będąc szlachetnego urodzenia, cenił i wyróżniał szlachtę hiszpańską i włoską, posiadającą monopol władzy i bogactwa oraz władną dokonać planowanego dzieła świeckiej i religijnej rekonstrukcji świata” (s. 49).

Chęć zbliżenia się do ośrodków władzy miała swoją cenę. Pisał o niej wielokrotnie Robert Bireley, zwracając uwagę na nieuniknione kompromisy do jakich byli zmuszeni jezuiti zatrudnieni na dworach w charakterze doradców, spowiedników i kaznodziejów. Jego książka z 1990 roku (*The Counter-Reformation Prince: Antimachiavellianism or Catholic Statecraft in Early Modern Europe*) o jezuickim antymakawielizmie jest prawdziwą kopalnią wiedzy na ten temat. Puchowski zwraca uwagę na źródła słabości tych instytucji, których zdaniem należy szukać nie tylko w kapryśnej woli benefaktorów, ale i w samym zakonie i jego uzależnieniu od centralnej władzy w Rzymie: „Jezuici, prawie całkowicie odchodząc z wielkich europejskich uczelni, nie nadali nowego kształtu tym instytucjom. We własnych uniwersytetach i akademiach nie promowali twórczego życia intelektualnego. Co prawda, posiadali zespoły uczonych, gotowe podjąć się tego wyzwania i próbujące je realizować, jednak ich wysiłki były w większości udaremniane przez władze Towarzystwa, a także przez konformizm większości zakonników, zadowalających się trwaniem w umysłowej rutynie, niekiedy nawet węższej i bardziej konserwatywnej niż w starych uniwersytetach” (s. 57). Stwierdzenie to jest o tyle istotnie iż obala jeden z mitów historiografii jezuickiej, wedle którego to upór i konserwatyzm właśnie Akademii Krakowskiej paraliżował reformatorskie działania jezuitów. Poza tym, jeśli już pojawiały się nowatorskie i twórcze idee w łonie samego zakonu to napotykały opór ze strony Generała zakonu. Doświadczali tego zwłaszcza jezuiti prowincji litewskiej, szczególnie wrażliwi na lokalne potrzeby: „Negatywne stanowisko Rzymu

wobec postulatu litewskiego (chodząco o usamodzielnienie nauczania historii S.O.) opóźniało usamodzielnienie historii w jezuickich kolegiach w Rzeczypospolitej o 130 lat. W tej sytuacji wiedza historyczna nie stawała się podstawą odrębnej refleksji nad przeszłością i przyszłością, a jedynie luźnym zbiorem faktów, przykładów potrzebnych mówcy do wzmocnienia argumentacji czy ubarwienia toku wywodów” (s. 59). Tak więc pełna ocena szkolnictwa jezuickiego jest możliwa jedynie przy uwzględnieniu tych złożonych uwarunkowań, w jakich przyszło zakonnikom działać.

Istotnym komponentem polskich kolegiów szlacheckich działających w Rzeczypospolitej Obojga Narodów był europejski kontekst. To właśnie prężne ośrodki edukacyjne dla młodzieży szlacheckiej działające w Italii, Francji, Hiszpanii i Austrii dostarczały konkretnych wzorców. Jak się wydaje to jednak Francja stała się najistotniejszym punktem odniesienia dla prowincji działających na terenie Rzeczypospolitej. A najślawniejsi wychowankowie francuskich kolegiów – Kartezjusz i Wolter – stanowili również źródło inspiracji filozoficznej. Zresztą we Francji kształcili się najwybitniejsi przedstawiciele polskiego Oświecenia, wielu nauczycieli działających w Rzeczypospolitej właśnie z tego kraju pochodziło: „Przodujące, elitarne kolegia Towarzystwa Jezusowego we Francji znacząco wpływały na kształt instytucji edukacyjnych tego zakonu w pozostałych państwach Europy. Wielu francuskich jezuitów zasiliło kadry kolegiów szlacheckich Towarzystwa w Koronie i Litwie, a po kasacie zakonu także placówki na Rusi Białej” (s. 136). „Epizod białoruski” jest stanowczo za mało obecny w świadomości historyków mimo iż posiadamy znakomitą monografię Marka Ingłota z 1997 roku (niestety tylko w języku włoskim i rosyjskim) i równie cenne opracowanie Akademii Połockiej Ireny Kadulskiej z 2004 roku (*Akademia Połocka. Ośrodek kultury na Kresach. 1812–1820*). A rzecz zasługuje na uwagę gdyż dorównuje kulturowemu znaczeniu takim inicjatywom jezuitów jak misje w Ameryce Łacińskiej i działalność na dworze cesarza Chin.

Zresztą w warunkach XVII-wiecznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów skuteczność edukacyjnych zabiegów jezuitów napotkała na nieprzekraczalną barierę pochodzenia. Ono to bowiem, wraz z rodzinnymi koligacjami, decydowało o późniejszych karierach wychowanków.

Ten stan rzeczy nie mógł nie wpłynąć na jakość kształcenia: „W czasie, kiedy w Europie Zachodniej otwierano wciąż nowe tego typu szkoły, dla obdarzonej tak wieloma przywilejami szlachty Korony i Litwy walor kwalifikacji i wiedzy nie miał w karierze tak ważnego znaczenia, jak na Zachodzie, gdzie stanowił główną drogę zdobycia awansu oraz podtrzymania znaczenia i prestiżu. Szlachecka młodzież dzięki przywilejowi urodzenia nie miała rywali w drodze do kariery wojskowej, godności świeckich i kościelnych, a naukę w kolegiach kończyła zwykle w klasie retoryki” (s. 178).

Równie istotnym wymiarem funkcjonowania kolegiów szlacheckich w Koronie i Litwie był stosunek samych jezuitów do nowych prądów umysłowych, w tym do filozofii wcześniejszej wspomnianych Kartezjusza i Woltera. Omawiając te zagadnienia Puchowski również obala wiele nieporozumień z tym związanych. Przede wszystkim zwraca uwagę na zróżnicowanie a nawet konflikty panujące w samym zakonie. W sumie jednak trzeba stwierdzić iż jezuitom udało się wypracować taki system filozoficzny i edukacyjny, który wytrzymał próbę kasaty zakonu w 1773 roku przez papieża Klemensa XIV, a większość z nich przeszła w sposób łagodny do struktur Komisji Edukacji Narodowej stając się jego podporą: „Proces zmiany stosunku do prądów oświeceniowych, od pozycji niemal całkowitego odrzucenia do częściowej akceptacji i przystosowania do potrzeb i celów zakonu, nastąpił dopiero w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVIII stulecia. Nasilił się po objęciu tronu przez Stanisława Augusta” (s. 205).

Pierwszych pięć rozdziałów rozprawy Kazimierza Puchowskiego stanowią solidną bazę ideową, która pozwala na bliższe przyjrzenie się poszczególnym kolegiom szlacheckim powstałym w Rzeczypospolitej w XVIII wieku. Autor rozstrzyga definitywnie trwający od dziesięcioleci spór o pierwszeństwo we wprowadzeniu nowego typu szkół do Korony i Litwy. Nie przypada ono ani pijarom ani jezuitom lecz teatynom: „Przyznać należy, że teatyni pierwsi, mimo skromnej bazy materialnej, pokonali progi organizacyjne, finansowe i programowe, podważając nieco swą warszawską instytucją monopol jezuitów i pijarów w edukacji elit katolickich” (s. 206). Stało się to w 1737 roku. Ostatnie cztery rozdziały poświęcone zostały poszczególnym placówkom. Przy czym cztery z nich, powstające kolejno w Kaliszu, Lublinie,

Ostrogę i Poznaniu omówione zostały na 31 stronach. Collegium Nobilium we Lwowie zmieściło się na niespełna 30 stronach. Kolegium Wileńskie zajęło Autorowi aż 87 stron, zaś placówka stołeczna wymagała aż 121 stron. Wspominam o tych dysproporcjach, gdyż odpowiadają one również religijnemu i kulturowemu znaczeniu tych placówek dla miast w których działały zarówno w Koronie jak i Litwie.

Jak się wydaje to nie tylko podstawy materialne stanowiły o znaczeniu poszczególnych kolegiów szlacheckich, ale i format wykładowców, a nade wszystko siła osobowości przełożonych. Przykładem może być profesor kolegium szlacheckiego w Poznaniu Józef Rogaliński, zwolennik racjonalizmu i empiryzmu z dystansem odnoszący się do tradycyjnych dociekań metafizycznych, a przy tym swój traktat poświęcony fizyce *Doświadczenia skutków rzeczy pod zmysły podpadających* (1765–1776) napisał wyborną polszczyzną zadającą kłam rozpowszechnionym osądom o upadku polszczyzny w wieku XVIII-tym. Interesującym przykładem są losy kwitnącego kolegium szlacheckiego w Wilnie, którego upadek łączyć należy nie tyle z kasatą zakonu, co z działalnością biskupa, wychowanka zresztą tegoż kolegium: „Upadek kolegium był dziełem biskupa Massalskiego. Zabrał on chciwie wszystkie dochody kolegium, żądając, by z pensji synów bogatej szlachty utrzymywano tę elitarną instytucję. Decyzja biskupa, jednego z pierwszych wychowanków konwiktu szlacheckiego w Wilnie, położyła kres działalności Collegium Nobilium” (s. 374).

Dzieje Collegium Nobilium w Warszawie to rozdział zasługujący na oddzielną uwagę, a omówienie jego znaczenia nie tylko dla stolicy ale i dla całego Oświecenia Korony i Litwy przekroczyłoby ramy tego z konieczności skrótowego omówienia. Przypomnę więc tylko rolę Franciszka Bohomolca jako szermierza języka polskiego w Kolegium Szlacheckim Stolicy, który dzięki niemu „stanowił głównym fundament i wyznacznik tożsamości narodowej” (s. 399). Jest rzeczą ciekawą, iż w sztuce epistolarniej, z braku rodzimych wzorców zalecał lekturę, co rozumiałe, Cycerona i, co już mniej rozumiałe, Woltera. Puchowski podkreśla iż „Lektura listu francuskiego filozofa dawała również uczniom, nieczęstą w szkołach

zakonnych, okazję spotkania z niezależnym myślicielem, dążącym do tego, by jego piórem kierowała wolność i prawda” (s. 401). W samej rzeczy zaskakująca to swoboda w doborze lektur, nawet w dzisiejszych czasach, nie stroniących przecież przed cenzurą, zwłaszcza w edukacji seminaryjnej. Krótko mówiąc warszawskie Collegium Nobilium stanowiło ostoję wychowania humanistycznego i podobnie jak Wileńska, a później Połocka Akademia kierowane przez jezuitów umacniało wśród przyszlęch elit świadomość związków ze śródziemnomorskim dziedzictwem. Innymi słowy: „Kultura humanistyczna miała znaczną siłę integrowania mieszkańców Rzeczypospolitej, a proces jej upowszechniania pozwalał dostrzegać wyraźnie swoistą jedność elit europejskich. Jezuiti świadomie kształcący łańcuchową wspólnotę elit katolickich naszego kontynentu, wpisali się w krąg tych, którzy ‘podtrzymywali integrującą europejską kulturę przekonaniami o ponadczasowej i globalnej wartości dziedzictwa starożytnych’ (Jerzy Axer). Podejście takie było trwałą cechą szkoły humanistycznej” (s. 433–434).

W zakończeniu swego wzorcowego omówienia kolegiów szlacheckich prowadzonych w XVIII wieku przez jezuitów na terenie Korony i Litwy Kazimierz Puchowski nie powstrzymał się od zasadnych uwag krytycznych przypominając iż obok reformatorskiego zrywu towarzyszyła im również „kompromisowość, połowiczność i eklektyzm podjętych działań” (s. 513). Zaś ich głównym celem był nie tyle deklarowany wpływ na religijność elit Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ile raczej, w czym zresztą bliscy byli im pijarzy, chęć pozyskania wpływu na władzę jak najbardziej polityczną. Taka postawa miała swoje konsekwencje również w sposobie prowadzenia tych szkół. Tak więc w sumie otrzymaliśmy pierwsze i pełne (na ile to było możliwe w oparciu o zachowane źródła) opracowania ważnego wymiaru obecności Towarzystwa Jezusowego w kulturze Korony i Litwy. Do tej monografii z pożytkiem powinien sięgnąć nie tylko historyk edukacji, ale każdy kto jest zainteresowany dziejami zakonu na dobre i złe wpisane w dzieje Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Stanisław Obirek